Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Ner 130

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

CZWARTEK dnia 5 Maja 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH

z dnia 4 Maja.

IZBA POSELSKA.

O godzinie 10 z rana zebrali się Posłannicy Narodu na miejsce posiedzeń swoich. Marszałek zagaił obrady, oznajmując Izbie, że PP. Kuczewski i Piotrowski złożyli w jego ręce świadectwa słabości zdrowia, i że żądają urlopu na miesięcy 3 przynajmniéj, w celu udania się do wód zagranicznych, (Izba zezwoliła).

Następnie Marszałek wezwał Deputowanego Zwierkowskiego do zdania sprawy o wnioskach względem odnowienia Izby Poselskiéj do Laski przez Deputowanego Chomętowskiego i P. Rozenwertha podanych a przez Komissje Sejmowe rozstrząśniętych.

Dep. Zwierkowski zdając sprawę w materji wspomnionéj, za główną odnowienia Izby przyczynę położył: że jéj członkowie pod wpływem moskiewskim wybrani zostali.

Poseł Swidziński gruntownie zasadę tę odparł, oświadczając, że dotychczasowe czynności Sejmu przekonały zapewne Naród o czystych zamiarach i nieskazitelności jego Reprezentantów.

Dep. Krysiński zwrócił uwagę Reprezentantów, że Dep. Zwierkowski nie musiał zdawać sprawy o wnioskach względem odnowienia Izby w imieniu Komissyj Sejmowych, gdyż Poseł Swidziński członek tychże Komissyj wcale przeciwne wynurzył zdanie. Nakoniec nader wymownie wystawił wielkie przysługi jakie Izba Poselska Narodowi uczyniła, wielkie czyny jakiemi sobie nieśmiertelną zjednała sławę (1). Zakończył życzeniem, aby Izba w tym samym składzie, jak zaczęła wiekopomne prace swoje, zakończyć je raczyła; oświadczył się przecież za odnowieniem, gdy cała Polska oswobodzoną zostanie.

Poseł Kaczkowski w wymownym głosie (czytaj art. odnowienie Izb) oświadczył się za odnowieniem Izby Poselskiéj.

Dep. Dębowski podzielał zdanie Posła Kaczkowskiego.

Dep. Klimontowicz i Mazurkiewicz oświadczyli się wprawdzie za odnowieniem Izby, lecz wtenczas dopiero gdy przynajmniej teraźniejsze Królestwo zupełnie od nieprzyjaciela oswobodzone zostanie.

Dep. Mazurkiewicz nadto położył warunek, aby uchwała rozwiązująca teraźniejszą Izbę podała zasady przyszłego Statutu Organicznego o Reprezentacji narodowéj, i objawiła główniejsze przedmioty, jakoto: wybór dynastji i ułożenie ustawy konstytucyjnéj, któremi się odnowiona Izba zajmować będzie.

Deput. Posturzyński bardzo wymownie popierał wniosek odnowienia Izby.

Marszałek odroczył dyskussję w téj materji do sessji następującéj, i wezwał Izbę do połączenia się z Senatem w celu dalszego dyskutowania projektu zapewniającego pomoc i obronę Polakom Ziem litewskich Wołynia, Podola i Ukrainy z pod jarzma rossyjskiego powstającym. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

(1) *Dep. Krysiński dopiero od początku Kwietnia zasiadać zaczął w Izbie Poselskiéj, mógł więc bez obrażenia własnéj skromności pochwalić swoich kollegów.*

Odnowienie Izby Poselskiéj.

Głos ten jako życzenie Narodu słyszeliśmy w Izbie Poselskiéj, jest on wspólny mieszkańcom stolicy i całego kraju, ale z jakiego powodu? czyliż dla tego, że dziś zasiadający Reprezentanci Narodu nie postąpili sobie według zasad przyjętych przez rewolucją, czyli nieodpowiedzieli zaufaniu Narodu i gorliwie nie przyłożyli się w potrzebach Ojczyzny — powątpiewanie w tym względzie nie znajdzie przystępu do serc dobrze myślących Polaków i bezwzględnie że wybory dzisiejszych posłów i deputowanych dopełnione zostały pod wpływem dawnego rządu, Polacy okazali w obliczu Europy i świata całego ile cenią wolność, niepodległość i swobody narodowe. — Ale gdzie idzie

o uchwalenie nowéj konstytucji, o wybór monarchy mającego godnie panować nad krajem powracającym do dawnego swego istnienia, tam potrzeba woli Narodu która się objawi przez członków nowo wybrać się mających. Nie może to jednak ubliżać zastrzeżonym względom i wdzięczności teraźniejszych Reprezentantów i owszem najlepiéj życzeniom Narodu odpowiedziałby środek podwojenia liczby posłów i deputowanych jakto mieliśmy za czasu Sejmu czteroletniego. Że zaś odnowienie Izby jest koniecznym, w krótkim głosie na sessji wczorajszéj wskazał to Kaczkowski poseł Sieradzki, który to głos tu umieszczamy:

„Dwa są sposoby nabycia władzy w towarzystwie przez przywłaszczenie (*facto*) i przez układ (*pacto*); nie masz gdzieby indziéj jéj pierwiastku szukać i wynaleźć można było. Jakakolwiek jest forma rządu, despotyczna, monarchiczna, arystokratyczna, czy demokratyczna? wszędzie władza jedno z tych dwóch ma początkowanie. Wielka atoli między nimi zachodzi różnica, bo pierwsze zaświadcza stan bezprawia, a drugie dobrowolną umowę, która się dla umówionych staje prawem."

„Kiedy tę teorją do siebie, do Izby naszéj zastósować będziemy chcieli, znaleźć nam nie trudno będzie dyplom naszego politycznego istnienia, aczkolwiek w nim nie mieści się pierwiastek przywłaszczenia."

„Niechaj mi wolno będzie dla usprawiedliwienia założeń moich, przebiedz w krótkości nasze data... Kiedy nieprzyjaciele naszego oswobodzenia chcieli powstanie Narodu żelazną Dyktatora zamordować ręką, umyślono, jak często się zdarza, okryć zły zamiar pozorem legalności; zwołany został Sejm, a uzurpator najwyższéj władzy zapragnął utwierdzenia od tych, którzy się znajdowali na środkowym punkcie pomiędzy dawnym a rewolucyjnym stanem rzeczy. Uległ Sejm gwałtowności opinji i okolicznościóm, a pierwéj nim się mógł przekonać o zdaniu całego narodu, czy władza mu wydarta, bezpiecznie w dyktaturze spoczywa, ujrzał się nagle obarczony wszechwładztwem, gdy Jedynowładzca bez granic, straciwszy siłę w przestrzeni i bez oporu, zostawił Kraj bez rządu, wojsko bez wodza, a nieprzyjaciela między rodakami. Jak wśród gorejącéj świątyni, mniejszém jest uchybienie, gdy nie kapłańska świętości unosi ręka, tak nie możemy się spodziewać, aby nam naród wyrzucał, żeśmy domyślnie użyli praw jego, praw, którychby nam nie odmówił."

„Lecz czyliż trwa dotąd ów stan straszliwéj konieczności? Czyliż wszechwładztwo, które nam okoliczności w ręce wtłoczyły, ma się przedawnić? Czyliż naród wyzuł się z praw rewolucją odzyskanych dla naszéj miłości? Gdzież są adressa gmin, powiatów? gdzie hymny pochwalne dzieł naszych?"

„Na cierpkie może to pytanie, będziemy mieli odpowiedź, gdy nieskażoną w ręku naszém władzę zwrócimy Narodowi; gdy ze skromnością prawdziwemu obywatelstwu właściwą, przyznamy się, że nie mistrzami, ale pomocnikami tylko jesteśmy. Niechaj nas nic nie zraża od téj drogi, żeśmy Sejm za nieustający ogłosili, bo jeżeli kilkunastu członków dla prawa zmienić lub odnowić się może, dla czegożby wszyscy nie mogli z kolei! Nie trwożmy się o zasługi, jeżeliśmy jakie ponieśli; zapytajmy Narodu, jak ocenia nasze usilności? do niego ten wyrok należy. Niechaj nowo obrani, sankcją Narodu przyozdobieni, zasiędą te miejsca nieszczęścia i sławy Ojczyzny; niechaj dopełnią, cośmy opuścili lub rozpoczęli. Wszakże zarozumiałość jest tylko samolubów udziałem, a uszanowanie dla praw narodu, cechują tych, którzy nie dla siebie samych żyć pragną."

Ministrowie.

Na sessji d. 2 b. m. nastąpił wypadek niesłychany w dziejach prawie świata całego, że dwaj ministrowie słudzy jednego Narodu, będący organem jednego i tegoż Rządu w obec Izb sejmujących, nie dość, że różne objawili zdania, ale nadto, każdy z nich w Imieniu Rządu oświadczyli się jeden za projektowanym art: *prawa o pomocy* mającéj być udzieloną braciom naszym w zabranych prowincjach przez Rossją to jest: Minister interessów zagran: drugi przeciw artykułowi, to jest: Minister Spraw wewnętrznych. — Jakie było położenie Izb — któremu z nich dać wiarę że mówi w imieniu i duchu Rządu? jaka zagadka dla Narodu, — którego za dopełniającego obowiązków właściwych uważać powinien?

Dzień 3 Maja, dzień święta, dzień wolny od pracy dozwolił zastanowić się nad tym wypadkiem, i nastręczył mnóstwo uwag, lecz jaki ich rezultat? jak sądzić o Ministrach, *który odpowiedział zaufaniu Rządu i Narodu?* różnie o tém mówiono.

Jedni wnioskowali, że Minister interessów zagran: zna lepiéj potrzeby narodu jako bliżéj obeznany z dyplomatyką silny wpływ mającą na nasze teraźniejsze położenie. Inni znowu, że Minister Spraw wewnętrznych zasiadający jako gorliwy obrońca swobód narodowych na ławkach Reprezentantów, powinien był pojąć ducha życzeń narodu, a zatym i Rządu który w jego imieniu działa, i jemu przypisywali słuszność. Inni nakoniec: że ponieważ niektórzy członkowie Rządu byli obecni na dyskussjach Kommissji Sejmowych na których roztrząsano projekt Iz-

bom przedstawiony, a później Rząd upoważnił Ministra Interessów zagranicznych do żądania w Izbie poselskiéj wykreślenia dwóch art: tegoż projektu, przypisywali skutek tego, nieporozumieniom Członków Rządu i stanowczo chcieli wyrzec: *że nie masz zgody w Rządzie.*

Dzień wczorajszy oświecił nas cokolwiek i wywiódł z tego labiryntu domysłów. Deputowany Dębowski zwrócił uwagę Izb na niezgodne dążenie Ministrów, dowiedzieliśmy się nawet że Minister interessów zagranicznych zażądał dymissji, zapewne urażony, iż mu zaprzeczono pełnomocnictwa, na zasadzie którego popierał zamiary Rządu. Radca Stanu Wielopolski oświadczył: że zapewne zadziwia to Izbę, iż on z miejsca tego (*z ławki ministerjalnéj*) przemawia; zaręcza jednak, iż to uczynił jedynie z potrzeby popierania projektu w dyskussji nieukończonego, ze strony Rządu, i że skoro dymissją Minister interessów zagranicznych otrzyma, i on z miejsca tego niezwłocznie ustąpi. Minister skarbu na posiedzeniu Izb będący niedokładnie tłomaczył się na zarzuty czynione; że w swém wydziale cierpi osoby obwinione o dopomożenie do ucieczki Lubowidzkiemu byłemu Vice-Prezydentowi, a tym samym przeniewierzone Narodowi, które nawet będące pod zarzutem kryminalnym nie mogły prawnie złożyć przysięgi na wierność Ojczyźnie; przywodził nawet na swą obronę, że bez uszczerbku interessów banku, a zatém skarbu nie może od obowiązków poruczonych oddalić tych osób, lecz o tym zamyśla? Lecz jakąż rękojmią mogą stanowić dla dobra Ojczyzny ludzie, którzy poprzednio najświętszych obowiązków kraju, to jest: wierności i poświęcenia najdroższych uczuć dla sprawy Narodowéj zrzekli się? zostawiamy to jego przekonaniu i sądowi całego ludu Polskiego. Minister sprawiedliwości musiał żądać terminu do wytłumaczenia się na zarzuty w przedmiocie jego wydziału dotyczące, a ścisły związek z powstaniem narodowém mające, jakiż ztąd dowód obeznania się jego z właściwemi mu obowiązkami? nakoniec: Minister oświecenia nie zasiadł jeszcze nigdy na ławce ministrów, w przedmiocie praw przez Rząd popieranych wyjawiał swe zdanie jako Senator sprzeczne duchowi Rządu, pytamy się przeto, czy działa zgodnie z jego zamiarami? Nie mówimy tu nic o Ministrze wojny; bo ten zajęty sprawami wydziału swego w teraźniejszym czasie osobliwiéj jego uwagę zwracającymi, nie miał powodu zasiadać w Izbach i czynić swych uwag, i żadnych zażaleń przeciwko sobie nieobudził.

Jak więc należy uważać Ministrów? czyli zgodnie działających, jakto widziemy we wszystkich narodach Europy a nawet świata całego? — Ani na chwilę o tém pomyśleć nie możemy, raczéj byśmy przystali na wniosek przez Posła Wężyka na wczorajszéj sessji objawiony „*że Ministrów uważamy za romantyków, że ich imaginacja porywa, a rozmaitość bawi.*" Lecz co na to powiedzą ludy Europy ucywilizowanéj? czyliż nam nie przypiszą śmieszności, nieznajomości dyplomatyki i polityki? o tym powątpiewać się nie godzi.

Jakiż środek przedsięwziąć aby tego uniknąć? Zmiany Ministrów koniecznie nam potrzeba, a nauczeni doświadczeniem, aby Ministrowie nasi nie krzyżowali się w opinjach, aby byli obeznani z intencjami Izb, aby byli świadomi interessów dotyczących właściwych im wydziałów; potrzeba koniecznie aby się obowiązkom do ich stanu przywiązanym oddali, aby nie zasiadali na dwóch ławicach w Izbach, bo opinja Senatora lub Reprezentanta Narodu gorliwego o jego przywileje, nie da się pogodzić z opinją Ministra, który winien to mieć zawsze na pamięci, że jest *Sługą Rządu i Narodu;* aby nie posiadali po kilka urzędów, bo lepiéj jednemu a dobrze zadosyć uczynić, niż kilka chwytać, żadnego obowiązków nie wypełniać i szkodę przez to narodowi wyrządzać.

Tak jest, uznajemy potrzebę zmiany Ministerium, lecz na kogo spływa wina, jeżeli dotychczasowe nie odpowiedziało oczekiwaniom Narodu? Na tych, którzy go postanowili, na Rząd, — Obwiniać wszakże o to Rząd, byłoby nierozsądkiem, bo obwiniać jednę osobę, która stoi na czele Rządu, i czyni pomyłki, słusznie jest i sprawiedliwie, ale obwiniać pięć osób wspólnie działających, ani można, ani podobna.—Bo czyliż możemy być pewni, która z nich przyczyniła się do wyboru którego z Ministrów, albo która sprzeciwiała się temu? może przekonanie, chęć usłużenia Ojczyznie, a może i przychylność powołała do zasiadania w Ministerium tego lub tamtego, lecz i to zasłona pokrywa, i ani domniemania co do tego nie są nam dozwolone.—Jakże temu zaradzić aby Naród mógł być w pewności, kogo ma obwiniać o zły wybór Ministrów? Trudne odgadnienie. — Francja i Belgja postawiła na czele swego Rządu Namiestnika.— Polacy zaś smutną przeszłością upojeni, może nie dowierzali jednemu, dla tego pięciu Namiestników wybrali. Nie ganimy troskliwości posłanników Narodu; ale czy ona jest dla nas z korzyścią, doświadczenie nas przekonało. Zmiana Rządu — uchowaj Boże! wszak Rząd ten zajmuje pięć osób zaufaniem Narodu zaszczyconych, cnotliwych, przywiązanych do ojczyzny i wszystko dla niéj poświęcających.— Potrzeba wszakże wskazać środek, któryby zaradził potrzebom kraju i uwolnił nas od téj niepewności, że nie wiemy kogo o nienajlepszy wybór Ministrów obwiniać należy? Naszém zdaniem, ale powtarzamy, że naszém jedynie, wypada-

łoby wybór Ministrów zostawić Prezesowi Rządu Narodowego, a tém samém zostawilibyśmy mu pole do uformowania Ministerium zgodnego, jednostajnego i rzeczywiście korzystnego dla sprawy naszéj narodowéj.

Wam światli Reprezentanci Narodu pod rozwagę myśli nasze przedstawiamy, nie przypisując sobie, abyśmy nie mylili się w naszych spostrzeżeniach; wolno jest proponować, wolno objawić zdanie nieszkodliwe sprawie oswobodzenia Polski, boście nam na to udzielili dobrodziejstwa wolności druku, którego na korzyść kraju używać świętym naszym jest obowiązkiem.

Wypis z listu pisanego z Janowca dnia 2go Maja roku bieżącego.

Doszedł mnie tu Ner 125 Polaka Sumiennego, z przyjemnością czytałem art: oddający sprawiedliwość czcigodnemu Jener: Sierawskiemu; jako naoczny świadek poświęcenia się tego walecznego męża którego roztropność w rozporządzeniach do walki pod Wronowem i w samém jéj wykonaniu przekonały każdego, o ile przejęty jest miłością ojczyzny i dobrze życzący sprawie Polski, nie mogę się wstrzymać od dołożenia kilka liter, które Pan w piśmie swém zechcesz umieścić.

Pozycja nieprzyjaciela pod Wronowem opartą była o las, na prawém skrzydle miał nieprzyjaciel kawalerją wspieraną przez 6 dział, przed którą bez natarcia stała jazda Kaliska, na lewém zaś skrzydle stała piechota nieprzyjacielska i baterja artyllerji o 16 działach, pod którą z powodu przyjaźnéj chwili Jenerał osobiście podprowadził kawalerją swoją nie o pół wystrzału kartaczowego, jakto Pan nadmieniłeś, ale o kilkanaście kroków, na które chciał uderzyć zjazdą Kaliską, lecz ta nieodpowiedziała jego zaufaniu, gdyby bowiem uderzenie to było nastąpiło, z powodu zamięszania jakie miało miejsce po daniu ognia z dwóch dział kartaczami tak blisko podprowadzonych, działa te dostałyby się były niezawodnie w nasze ręce, i ogień z nich miotany na piechotę nieprzyjacielską, która o podal stała, zmusiłby ją był do odwrotu: a nawet na naszę stronę byłoby się bezzawodnie przechyliło zwycięztwo.

Piechota zaś nasza stała uszykowana w szachownice tak, że przez cały ciąg walki ogień dział nieprzyjacielskich mało jéj szkodził.

Nieszczęście tylko, że jazda Kaliska złożona po większéj części z nowo-zaciężnych rozmaitych rzemieślników, nie posiadała uczuć właściwych Polakom, miłości Ojczyzny, i zawiodła nadzieje walecznego Jenerała, który chciał ostatnią kroplę krwi przelać za pomyślność kraju. Jazda zaś Sandomierska zmęczona mniéj potrzebném uderzeniem poprzedniego dnia przez Pułkownika Łagowskiego wykonaném i koniecznym przed przemagającym nieprzyjacielem odwrotem, nie mogła być użytą do szarży.

Nie dzielę opinji WPana, jakoby Kaliszanie w ogóle nie odpowiedzieli godnie powołaniu wojskowemu, albowiem wielu zacnych i mężnych pomiędzy niemi zgrozą przejęci byli ku tym, którzy opuścili sposobność korzystania z chwili, w któréj nieprzyjaciel mógł odnieść stanowczą klęskę, ale nie mogę zataić nieukontentowania wszystkich dobrze myślących officerów korpusu Jenerała Sierawskiego, iż temu zacnemu i zasłużonemu Officerowi przypisany jest stracony czas w Kazimierzu, gdy tenże starał się w czasie obrony tego miasta, wywieźć magazyny i przeprawiać jazdę Kaliską oraz Kossynierów. Strata nawet poniesiona coraz okazuje się mniejszą, bo rozproszeni w odwrocie żołnierze codziennie wracają w szeregi narodowe.

Wiadomo nam także jest, że Pułkownik Łagowski usiłował w mylnym obrazie i w powiększonéj stracie wystawić walkę pod Wronowem jako i Kazimierzem, aby siebie usprawiedliwić; kiedy jest niezawodną rzeczą, że wbrew danym rozkazom Jenarała Sierawskiego posłany na rekonesans, wdał się w walkę z nieprzyjacielem, a tém samém Jenerał zmuszony był wspierać go i z honorem przyjąć bitwę z przemagającą siłą, któréj niepomyślny skutek okolicznościom przypisać należy, bez ubliżenia zasłużonym cnotom i męztwu tego szanownego Obywatela i walecznego Jenerała.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

— Gazety Berlińskie umieściły rapport Feld-Marszałka Dybicza o zwycięztwie Rossjan nad Jenerałem Sierawskim. Przechwala się w nim iż wziął 2,000 w niewolą i że nieprzyjaciel (Polacy) utracił 6,000 ludzi, swoją zaś stratę podaje do 300. — Też gazety piszą o porażce powstańców na Żmudzi i Litwie donoszą jednak, że 12 pułków starego żołnierza przyjechało przez Inflanty do Litwy i to extra-pocztą do czego po 750 koni na stacjach dostarczano.

— Otrzymaliśmy kopię reskryptu Ministra S. Wewnętrznych w Królestwie Pruskiem do Prezydenta w Wrocławiu w którym dysponuje aresztowanie nie tylko funduszów banku Polskiego jako własności Cesarza Rossji, ale nawet wglądanie w to, czyli summy znaczniejsze do Polski przesyłane prywatnym osobom nie są własnością banku i takowe również zatrzymywać nakazuje.

Jak drogiem jest dla serca uczucie wdzięczności, tak wynurzenie jéj koniecznem. W chwili powstającéj Ojczyzny zaciągnąłem się w szeregi jéj obrońców, a nie mając potrzebnego wsparcia od rodziców i krewnych oddalonych, doznałem świetnych względów JW. Czarnockiego Deputowanego, u którego znalazłem to wszystko, co tylko jest właściwem staropolskiéj gościnności. Teraz zaś pośpieszając do boju, nie mogę przenieść, abym Mu nie złożył publicznie mego podziękowania.

G. K. Akademik Krakowski Podchorąży z Legji Litewskiéj.

FELIX SANIEWSKI *Wydawca odpowiedzialny.*